Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 3 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 272

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA

POD KRZESZOWICAMI

Zderzenie się dwuch pociągów pośpiesznych
Sześć osób zabitych i kilkadziesiąt rannych

Kraków, 2. 10. Tel. wł.

W gęstej, porannej mgle, która około godz. 8-mej okryła zachodnią Małopolskę, **zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa,** tuż przed stacją **Krzeszowice** od strony **Trzebini.** Przez Krzeszowice, około godz. 8 rano, przejeżdżają normalnie, nie zatrzymując się, **jeden po drugim dwa pociągi pośpieszne, jeden z Gdyni, a drugi z Wiednia.** We wtorek pociąg pośpieszny z Gdyni nr. 7, zatrzymany został niespodziewanie tuż przed stacją Krzeszowice. Jadący za nim w niewielkim odstępie czasu pociąg pośpieszny z Wiednia nr. 107, **wpadł na ostatnie wagony pociągu pierwszego.**

Skutki zderzenia były **straszne.** Pasażerowie pociągu, na który wpadł ekspres wiedeński, usłyszeli na moment przed katastrofą krzyk **„wysiadać".** **Usłyszało go zaledwie kilka osób i wyskoczyło.** Reszta pozostała na miejscach. Potem rozległ się **przeraźliwy świst lokomotywy, suchy trzask i zgrzyt łamanego żelaza i drzewa.** Silny wstrząs wyrzucił pasażerów obu pociągów z miejsc, niektórych zaś, zwłaszcza tych, co jechali z Gdyni, **porwał w potworne kleszcze kalectwa lub śmierci.** Ze zmiażdżonych wagonów **rozległ się jęk.**

Zniszczeniu uległy ogółem 4 wagony, oraz lokomotywa pociągu wiedeńskiego. Najbardziej ucierpiały **dwa wagony najechanego ekspresu gdyńskiego,** drugi i trzeci od końca. **Nadziały się one nawzajem na siebie.**

Akcja ratunkowa

W pobliżu miejsca katastrofy, na jakieś 200 metrów, stoją pierwsze domy. Z nich przyszła **pierwsza pomoc.** Mieszka tam m. in. **lekarz dr. Mazurek.** Gdy usłyszał on, jak mówił naszemu sprawozdawcy, **głuchy huk, podobny do wybuchu ładunku dynamitowego,** i wybiegł z domu ku torom kolejowym, **oczom jego przedstawił się cały ogrom nieszczęścia.** Porwawszy szybko najpotrzebniejsze medykamenty, **pobiegł na ratunek.** Gdy dobiegał do pociągu, zauważył, że z okna najbardziej zniszczonego wagonu **zwisa człowiek.** Dr. Mazurek zbliżył się, by udzielić mu pomocy. **Niestety były to już tylko strasznie zmasakrowane zwłoki mężczyzny.** Czaszka strzaskana, **z wypływającym z niej mózgiem, klatka piersiowa otwarta, z płucami wychodzącemi na zewnątrz, ręce i nogi zgruchotane.** Żona tragicznie zmarłego uniknęła cudem katastrofy, wyskakując z pociągu. **Oszalała z rozpaczy, nie może się pogodzić ze śmiercią męża.** Przybiega pod okno wagonu **i wyciąga ręce ku kostniejącym zwłokom.** Podobnych krew w żyłach mrożących obrazów **było więcej.**

Przybyła równocześnie **pierwsza pomoc ze stacji Krzeszowice,** oraz niezwykle ofiarna pomoc **ze strony mieszkańców Krzeszowic.** Robotnicy z tartaku hrabiego Potockiego **rzucili się z siekierami, by wyrąbać przejścia do wnętrza rozbitych wagonów i umożliwić lekarzom niesienie pomocy.** Z biegiem czasu obok dr. Mazurka stawili się na miejscu **dr. Walkowski i dr. Francow** z Krzeszowic, dalej **dr. Garbień i dr. Sikorski** z Chrzanowa oraz lekarze z Krakowa. Znaleźli oni ofiarną pomoc **u hrabiego Potockiego, do którego pałacu przeniesiono rannych.**

Pociąg ratunkowy z Krakowa

W kilka minut po godz. 10-ej przybył z Krakowa pociąg ratunkowy. Energicznie przystąpiono do **rozłączenia nadzianych na siebie wagonów,** podejrzewając, że w gmatwaninie żelaza i drzewa **znajdować się mogą trupy.** Jęków nie było stamtąd słychać. Na szczęście, po rozłączeniu wagonów, okazało się, **że niema tam nikogo.** Dokładne przeszukanie wagonów ukończono około godz. 12 w południe. Przekonano się, że w katastrofie 6 osób straciło życie na miejscu.

Lista zabitych i rannych

Zabici w katastrofie zostali:

Jan Baran, emerytowany konduktor ze Lwowa, **dr. Dziubczyński,** adwokat ze Lwowa, **Starach Ludwik,** st. asesor kolejowy, 10-letnia dziewczynka nieznanego nazwiska, i 15-letnia dziewczynka, która prawdopodobnie nazywa się **Herbówna,** oraz **Knyszewski Teodor.**

Ciężko ranni przebywający w szpitalu:

Piłatówna Agata lat 31, nauczycielka zam. w Święcianach, **Słabiszewska Anastazja** lat 36, zam. w **Katowicach, Zarzycki Wiktor,** lat 33, zam. w **Piekarach Rudnych,** pow. Tarnowskie Góry, **Bora Marja,** lat 52, Lwów, ul. Miejska, **Herb Johann, Gdańsk, Herb Emma,** lat 44, **Gdańsk, Niemczyk Jadwiga** 5 miesięcy, **Kraków, Ostańska Józefa,** lat 27, **Tomaszewski Alojzy,** lat 32, **Tarn. Góry, Kiełbasińska Jadwiga,** żona wachmistrza **trzeciego pułku ułanów z Tarnowskich Gór.**

Lekko rani, pozostający w szpitalu: **Pękala Adam,** lat 33, kapral wojsk polskich z **Oświęcimia, Kasprowicz Stefanja,** lat 19, uczennica ze **Lwowa, Kasprowicz Franciszek,** lat 15, uczeń ze **Lwowa Kasprowicz Antoni,** lat 45 ze **Lwowa, Batko Emil,** lat 62, rolnik z **Cholelowa pow. Biała, Wysocki Karol,** lat 52, em. sztygar z **Libiąża, Witkowski Władysław,** lat 25 z **Mysłowic, Kania Adolf,** lat 29 z **Mysłowic, Przybyła Ignacy,** lat 42, **z Bytomia, Nowicki Franciszek,** lat 43 z **Rawicza, Ślizar Włodzimierz,** lat 52 z **Poznania, Pikor Feliks,** lat 44 z **Torunia, Grinfin Bubilzno,** lat 61 z **Antwerpji. Węglowska Amalja,** lat 23 z **Nowego Bierunia, Gągor Antoni,** lat 22 z **Świętochłowic, Żurowska Zofja,** lat 32 **ze Lwowa, Żurowski Jan,** lat 36 **ze Lwowa, Jarocka Konstancja,** lat 42 z **Bydgoszczy. Maćkowiak Franciszek,** lat 55 z **Wągrowca, Penerkowa Anna,** lat 44. **żona lekarza z Czeladzi, Maa Franciszek z Katowic, Onczarel Ludwik,** kierownik pociągu nr. 7, **Waldemar,** lat 31, **Kogut Karol,** weterynarz z **Kęt, Kura Edmund,** lat 34 z **Nowego Bytomia, Zebrzycki Zygmunt,** lat 54 z **Poznania, Biler Herman.** lat 35 z **Wiednia, Wiktorczyk Romna** z **Krakowa, Kapla Jan z Krakowa, Piwowarski Józef z Krakowa, Herbert Franciszek z Krakowa, Kitaj Ludwik z Gdyni.**

Pozatem 11 osób zostało **lekko rannych** i opatrzonych **na miejscu katastrofy.**

Śledztwo

Po oglądnięciu terenu katastrofy, który mimo upływu kilku godzin i uporządkowaniu go, **robi przygnębiające wrażenie, idziemy do sądu.** W korytarzu pełno ludzi, najwięcej **kolejarzy.** Śledztwo w sprawie katastrofy prowadzi sędzia śledczy **dr. Jolles** wraz z prokuratorem **Spólnikiem.**

Jakie są przyczyny katastrofy? Narazie nie wiemy. Wiele przyczyniła się do niej mgła. Jest jednak **wiele zagadek.** Po pierwsze, dlaczego pociąg z Gdyni **zatrzymany został przed stacją Krzeszowice,** choć nigdy tutaj nie stoi. Następnie dlaczego pociąg z Wiednia zatrzymał się na posterunku kolejowym Wola Filipowska **przed Krzeszowicami tylko przez jedną minutę, a następnie ruszył,** co pociągnęło za **sobą tak fatalne skutki.** Gdyby pociąg ten zatrzymał się dłużej, **niedoszłoby do katastrofy.**

Na te zagadki ma odpowiedzieć **śledztwo.**

(Pa)

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.)

W związku z katastrofą kolejową wyleciał samolotem na miejsce katastrofy wiceminister komunikacji inż. Piasecki. Koleją wyjechał również **dyr. Gronowski i główny inspektor P. K. P. Bączalski.**

Przesilenie rządowe w Hiszpanji

Wystąpienie katolików z większości rządowej

Paryż, 2. 10. (Tel. wł.

Premjer Sampera zgłosił na ręce prezydenta Republiki dymisję całego gabinetu. Bezpośrednim powodem ustąpienia rządu było złożone na posiedzeniu Kortezów oświadczenie przywódcy katolickiej partji agrarnej Gil Roblesa, stwierdzające, że rząd obecny nie może liczyć na poparcie tej partji.

W kołach politycznych przypuszczają, że prezydent Republiki Zamorra, idąc za radą premjera Sampera, nie rozwiąże parlamentu i powierzy misję utworzenia nowego rządu przywódcy stronnictwa radykałów Lerroux. Nowy gabinet opierać się będzie prawdopodobnie **na stronnictwie radykalnem, agrarjuszach i katolickiej akcji ludowej.** Posiedzenie Kortezów zostało odroczone do chwili rozwiązania obecnego przesilenia rządowego.

We wtorek prezydent Republiki rozpoczął narady z przywódcami stronnictw.

W związku z przesileniem rądowem wydane zostały obostrzone przepisy policyjne celem przeciwdziałania akcji terorystycznej, planowanej przez skrajne ugrupowania.

Oryginalny proces o odszkodowanie

w kwocie 600 tys. zł.

przed Cywilnym Sądem Okręgowym w Krakowie

Kraków, 2. 10. Tel. wł.

W środę 3 b. m. o godz. 10,30 odbędzie się przed Sądem Okręgowym Cywilnym **w Krakowie** niezwykle oryginalna, rzadko w kronikach sądowych notowana sprawa. Genezą jej jest skarga adwokata lwowskiego Żyda **dra Bergera,** który zaskarżył **wszystkie składy sądów dyscyplinarnych,** tak przy Radzie Adwokackiej we Lwowie, jak i przy Naczelnej Radzie Adwokackiej w Warszawie.

Mianowicie adw. dr. Berger miał **dochodzenia dyscyplinarne w Izbie Adwokackiej we Lwowie,** poczem odwołał się od wyroku skazującego do sądu przy Radzie Naczelnej. Sąd ten zatwierdził orzeczenie pierwszej instancji, wobec czego na skutek dwu prawomocnych wyroków Lwowska Rada Adwokacka **zdjęła mu tabliczkę firmową z jego kancelarji.** Na to dr. Berger odpowiedział skargą **o odszkodowanie,** obliczając swe straty **na 600.000 zł.,** a uzasadniając swe pretensje tem, że rozprawy przed sądami dyscyplinarnemi toczyły się w soboty, że przez to **pogwałcono jego prawa, jako Żyda,** a tem samem **pogwałcono traktat, zawarty przez Polskę o ochronie mniejszości narodowych.** Skargą swą objął dr. Berger wszystkich członków obu sądów dyscyplinarnych, a ponieważ w skład sądu przy Radzie Naczelnej wchodzi adwokat krakowski dr. Miksiewicz, więc jego umieścił na czele oskarżonych i z tytułu jego miejsca zamieszkania wytoczył sprawę **przed sądem okręgowym w Krakowie.**

Obrońcami pozwanych są adwokaci dr. Fischer, dziekan Rady Adwokackiej w Krakowie, oraz adwokat dr. Woźniakowski. Oskarżenie popierać będzie osobiście dr. Berger i jeden z cywilistów lwowskich. Rozprawa budzi w sferach prawniczych duże zaciekawienie. (pa)

Polsko-niemieckie rokowania prasowe

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.)

Dnia 4 bm. rozpocząć się mają w Warszawie polsko - niemieckie rokowania prasowe. Będzie to kontynuowanie rozmów, przeprowadzonych na wiosnę roku bież. w Berlinie na temat polsko-niemieckiego porozumienia prasowego i kulturalnego.

Na rokowania warszawskie przyjeżdżają z Berlina kierownik prasowy w niemieckiem MSZ. **Aschmann,** radca ministerjalny **Jahnke,** referent polskiej prasy, konsul **dr. Schoenberg** oraz referent prasy polskiej w min. propagandy **p. Meier Heygenhagen.** Ze strony Polski attache prasowy poselstwa polskiego w Berlinie **dr. Turken.**

Katastrofa samolotu angielskiego

Londyn, 2. 10. (PAT)

W katastrofie samolotu angielskiego, który rano wyruszył do Le Bourget zginęło 7 osób, trzech Anglików, dwóch Francuzów, jedna Paryżanka i jeden Amerykanin

Groźna burza jesienna nad Śląskiem

Wielkie szkody powstały wskutek burzy

Dnia 1 bm. o godz. 18,30 przeciągnęła nad całym Śląskiem groźna burza jesienna, połączona z bezustannemi piorunami. W poniedziałek ku wieczorowi nastąpiły drobne opady deszczowe, aż nagle punktualnie o wspomnianej godzinie zerwała się bardzo gwałtowna burza, a ciągłe i bardzo gwałtowne uderzanie piorunów robiło wrażenie silnej kanonady artyleryjskiej z przeciągłemi gwizdami oraz gwałtownemi wybuchami. Równocześnie nastąpiły gwałtowne opady deszczowe, które trwały około godziny.

Z Opolskiego Śląska donoszą nam m. in., że w czasie burzy uderzył piorun w największą stodołę dworu w Świętoszowicach, pod Gliwicami, i że cała stodoła wraz z zapasami uległa zupełnemu zniszczeniu. Ogółem pożar strawił 160 centnarów żyta i 3.000 centnarów słomy. Szkodę pokrywa ubezpieczenie.

W Bytomiu, Gliwicach i okolicy wskutek masowych opadów deszczowych w bardzo wielu domach zalane zostały piwnice wodą. W samych Gliwicach przy ul. Steina piorun uderzył w antenę radjową i wobec niezabezpieczenia aparatu radjowego aparat został zniszczony, a w mieszkaniu powstał pożar, który został w krótkim czasie ugaszony.

Burza nad Katowicami i okolicą

Na terenie Województwa Śląskiego burza poniedziałkowa na szczęście nie wyrządziła większych szkód. W Katowicach, Szopienicach i Mysłowicach w wielu wypadkach musiała interwenjować straż pożarna przy usuwaniu wielkich mas wody z piwnic, placów oraz gdzieniegdzie nawet z mieszkań. Ulice Zamkowa i Mikołowska w Katowicach, jak zawsze w takich wypadkach, wskutek gwałtownego wylewu wód kanałowych, zamieniły się w wielkie stawy. Tak samo i w Świętochłowicach, jak i też w Mysłowicach niektóre ulice znajdowały się pod wodą.

W Mysłowicach np. woda wtargnęła do niektórych niżej położonych sklepów. Wszędzie oddziały straży pożarnej miały dużo pracy nad usuwaniem wezbranych wód.

Środa **3** Paźdz. 1934	Dziś: Kandyda i Ew. Jutro: Franciszka Ser. Wschód słońca: g. 6 m. 03 Zachód: g. 17 m. 35 Długość dnia: g. 11 m. 32

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 Koncert T-wa Muzycznego.

CZWARTEK: g. 20 „Koryolan" (premjera).

SOBOTA: g. 15,30 „Koryolan" (dla szkół); g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

NIEDZIELA: g. 12 „Poranek taneczny H. Matyczanki"; g. 16 „Chcę mieć dziecko"; g. 20 Przedstawienie sprzedane.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Koryolan"; g. 20 „Koryolan".

RYBNIK: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys"

BYTOM: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Ostatnia carowa". Casino: „Wesoła Zuzanna". Colosseum: „Powrót Szerloka Holmesa". Palace: „Maski Dra Fu-Manchu". Rialto: „Czy Lucyna to dziewczyna". Union: Od środy: „Awanturki jego córki" i „Porwanie".

CHORZÓW. Colosseum: „Czy Lucyna to dziewczyna" i „Bezprawie zachodu". Apollo: „Morderstwo z zazdrości" i „W obronie prawa". Rozy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Biała odaliska". Apollo: „Jej wysokość praczka" i „Synowie puszczy".

RADJO.

CZWARTEK, 4 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 „Kochajmy zwierzęta". 12.30 Koncert. 13.10 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja muzyczna. 16,45 Lekcja języka francuskiego. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 Feljeton sportowy. 18.15 Koncert altówkowy. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 Między węglem a manganem. 22.15 Płyty. 22.45 Zofja Kossak-Szczucka: „Przed pół wiekiem". 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna z danc. „Paradis" w Warszawie.

— Z ŻYCIA SODALICYJNEGO. Zarząd Sodalicji Pań zawiadamia swoje członkinie, że sposobność do spowiedzi św. jest w czwartek — 4-go października, od godz. 17-ej w kaplicy S.S. Elżbietanek, w tej samej kaplicy w piątek 5 października — o godz. 9-ej wspólne nabożeństwo, które odprawić raczy Dostojny nasz Arcypasterz — J. E. ks. biskup Adamski.

— CH. Z. M. P. „ODRODZENIE" w Załężu urządza w niedzielę dnia 7 października b. r. o godz. 16-ej na sali p. Dańczyka, przy ul. Wojciechowskiego 73, z okazji 2-letniej rocznicy istnienia tutejszego Koła, uroczyste zebranie połączone z komersem.

— CHORZÓW SIĘ BAWI...! Znany zespół teatralny „Reduta Śląska" wystawi w sobotę dnia 6 października b. r. o godz. 19,30 w sali teatralnej Domu Ludowego w Chorzowie wesoły wodewil w 4-ch aktach p. t. „Chorzów się bawi...!" — wolna przeróbka Królowej Przedmieścia Konstantego Krumłowskiego. Śpiew, taniec, dowcip, wesoła sytuacja, oryginalne typy, wzięte wprost z życia, tworzą w zgodnej harmonji widowisko, które każdy powinien zobaczyć. Przedsprzedaż biletów w Administracji Domu Ludowego.

— ULOTKI KOMUNISTYCZNE. W nocy na ub. sobotę nieznani do tej pory osobnicy rozrzucili na terenie kop. „Aleksander" i „Waleska", oraz w Urzędzie Gminnym w Łaziskach Średnich większą ilość ulotek komunistycznych

Przed procesem apelacyjnym „Oswagu"

Prokurator dostarczy nowych dowodów winy dyr. Ebelinga

Jak się dowiadujemy, z końcem października br. odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach głośna swego czasu sprawa „Oswagu", która w roku 1932 toczyła się już przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiądzie b. generalny dyrektor dyrekcji księcia Pszczyńskiego dr. Franciszek Ebeling, b. dyrektor „Oswagu" Józef Oglerman i dyrektor oddziału katowickiego „Deutsche Bank" dr. Caspar. Akt oskarżenia zarzucał dyr. Ebelingowi oszustwo, fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych i niewpłacenie do „Oswagu" kapitału akcyjnego w wysokości 3.500.000 zł. Oskarżony Ogierman stał pod zarzutem fałszywego prowadzenia ksiąg handlowych, a osk. Casparowi zarzucał akt oskarżenia, że pomogał osk. Ebelingowi w popełnianiu oszustw przez to, że wydał firmie „Oswag" uznanie na 3.500.000 zł., które było fałszywe, gdyż kwota ta nie stała w banku do dyspozycji zarządu „Oswagu".

Po kilkudniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Katowicach wśród olbrzymiego zainteresowania sfer gospodarczych na Górnym Śląsku skazał dr. Ebelinga za wprowadzenie w błąd władzy i fałszowanie ksiąg handlowych na półtora roku więzienia i 5.000 zł. grzywny, przyczem na podstawie amnestji darowano mu grzywnę i pół roku więzienia. Pozatem skazano osk. Ogiermana na 7 miesięcy więzienia za fałszowanie ksiąg handlowych, przyczem na podstawie amnestji darowano mu trzy i pół miesiąca więzienia, zaś osk. Caspara na 3 miesiące więzienia za wystawienie fałszywych not uznania „Oswagu", przyczem kara została mu na podstawie amnestji całkowicie darowana. Osk. Ebeling został uwolniony od zarzutu popełnienia oszustwa.

Od tego wyroku wnieśli tak wszyscy oskarżeni jak i prokurator apelację, wobec czego po dwuch latach sprawa będzie ponownie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w Katowicach.

Rozprawa apelacyjna budzi niemniejsze zainteresowanie wśród sfer gospodarczych na Górnym Śląsku, tembardziej, że prokurator, domagając się skazania dyr. Ebelinga również za oszustwo, przedłoży sądowi wiele sensacyjnych dowodów, obciążających dyr. Ebelinga. Ponieważ na rozprawie apelacyjnej zostaną także przesłuchani świadkowie, którzy zeznawali również w I instancji, a prokurator powoła nowe dowody, obrona zaś kontrdowody, rozprawa trwać będzie cały tydzień. Skład sądu nie został dotychczas ustalony. Oskarżał będzie prok. dr. Nowotny. Oskarżał on również w I instancji i w międzyczasie został mianowany prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Na rozprawę zostanie również wezwany osk. dr. Ebeling, który obecnie mieszka w Berlinie. Jak wiadomo, po rozprawie w I instancji został on zwolniony z więzienia karno-śledczego w Katowicach za kaucją w wysokości 100 tysięcy zł. Dotychczas nie wiadomo, czy dyr. Ebeling osobiście na rozprawę się zjawi, czy też intereesy jego będą zastępowali adwokaci. O przebiegu tej ciekawej rozprawy będziemy obszernie informowali. (s)

Granatem ręcznym w okno...

Dzika chęć zemsty w Chorzowie

W ub. niedzielę w nocy dokonano w Chorzowie niezwykłej zemsty Krytycznej nocy jakiś osobnik wrzucił przez okno do mieszkania Filipa Muca przy ul. Rejtana 2, granat ręczny, który wpadł do pokoju sypialnego na łóżko. Granat jednak na szczęście nie eksplodował, gdyż nie posiadał zapalnika. O ten czyn podejrzany jest silnie niejaki Hugon Kiołtyka z Chorzowa ul. Krzyżowa 5, który z rodziną Muców żyje w niezgodzie.

Redukcje w hucie Batorego

Jak już donosiliśmy, zarząd huty Batorego w Wielkich Hajdukach zgłosił wniosek do Komisarza Demobilizacyjnego o zredukowanie 510 robotników. W sprawie tej odbyła się konferencja, na której p. Komisarz zastrzegł sobie zbadanie całej kwestji na miejscu. Po zbadaniu, Komisarz zezwolił na przejściowe zwolnienie 210 robotników. Pozostałych 300 robotników ulokuje się w innych działach.

Kawałek żelaza - drogą do wolności 19-letniego przestępcy

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się w ub. wtorek rozprawa przeciwko 19-letniemu Tadeuszowi Nowakowi z Sosnowca, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonemu o ucieczkę z więzienia przy ul. Towarowej w Sosnowcu.

Pewnego wieczora, mieszkańcy tej ulicy byli świadkami nielada atrakcji.

Oto mężczyzna w więziennym garniturze zjawił się nagle na dziedzińcu przyległej posesji, stamtąd wdrapał się na pobliskie zabudowania i skacząc po dachach opuścił się na ulicę. Natychmiast zarządzony pościg, okazał się bezskuteczny.

Stwierdzono, że Nowak zbiegł po wybiciu otworu w ścianie zapomocą znalezionego w więzieniu kawałka żelaza. Zbiega ujęto na Śląsku.

Sąd skazał Nowaka na sześć miesięcy więzienia. Dodać należy, że Nowak oczekuje w więzieniu na dwie podobne sprawy za ucieczkę z gmachów sądowych.

W czasie rozprawy w sądzie grodzkim, Nowak mimo straży policyjnej zdołał zbiec, a przed kilku tygodniami, pilnowany przez dwuch uzbrojonych policjantów, zbiegł po ogłoszeniu wyroku skazującego z sali sądu okręgowego w Sosnowcu. Jednym skokiem znalazł się on w sali dla świadków i zamknąwszy drzwi, skoczył do ogrodu, a stąd przez wysoki parkan dostał się na ulicę. W dwa tygodnie później został ujęty i osadzony spowrotem w więzieniu.

„Kalika" przed sądem w Sosnowcu

Pewnego południa p. Stanisława S., mieszkanka Sosnowca, usłyszała ciche stuknięcie w drzwi swego mieszkania. Gdy otworzyła, zobaczyła żebraka, stojącego z pochyloną nisko głową, który ze źle udaną pokorą i płaczliwym tonem zwrócił się niej o wsparcie:

— Proszę szanownej i litościwej osoby o jakie wsparcie. Bidna kalika jezdem, na jedno łoko, a na drugie kiepsko widzący. Proszę szanownej paniusi, czem łaska, ślepej kalice.

— Co chcecie dziadku: chleba kawałek, czy zupy?

— O, proszę szanownej paniusi! — ja to zawdy „wdrobione" łubię.

Zdziwiona nieco odpowiedzią żebraka, przyjrzała mu się trochę bliżej.

— Ach! — zawołała nagle p. Stanisława. — Kiedyście byli u mnie zeszłym razem, to udawaliście niemowę, a teraz znowu udajecie ślepca?!

— A, bo, kochana paniusiu, tak już trzeba fach zmieniać, bo inakszy musiałby człek „nakitować".

P. Stanisława śmiała się do rozpuku. Strasznie jej się jednak przykro zrobiło, gdy po odejściu żebraka stwierdziła brak swego palta.

Zawiadomiona o tem policja odszukała niebawem dowcipnisa, którym okazał się niejaki Andrzej Malicki, mieszkaniec Sosnowca, kilkakrotnie już karany za podobne występy.

Stanął on wczoraj przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu, który kazał mu dla odmiany udawać przez miesiąc.. więźnia. (xy)

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Z bezpłatnego wstępu do kina korzystali dotąd prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" w Dębie i Katowicach. Obecnie przyszła kolej na prenumeratorów w Szopienicach i Wodzisławiu (pow. Rybnicki).

W dniu 4 bm. o godz. 15-ej wyświetla kino „Helios" w Szopienicach piękny film p. t. „Branka syna puszczy". Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy", którzy zapłacili prenumeratę za październik 1934 r., mają wstęp wolny, za okazaniem karty abonamentowej. — Wstęp wolny jest tylko dla jednej osoby. Za osoby towarzyszące opłacić trzeba normalny bilet wstępu.

W dniu 8 bm. o godz. 17-ej, odbędzie się bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" w kinie w Wodzisławiu.

W tym samym dniu, a więc w poniedziałek, 8 bm. o godz. 14-ej za okazaniem karty abonamentowej „Siedmiu Groszy" mają wolny wstęp, prenumeratorzy z Rybnika i okolicy, do kina „Pałac", w którym wyświetlany będzie film p. t.: „Skradziono człowieka".

Pozatem wyświetlany będzie tygodnik i film humorystyczny.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kleopatra". Palace: „Nana" Eden: „Tygrys morderca". Casino: „Rajski ptak". Momus: „Zaledwie wczoraj".

BĘDZIN. Apollo: „Wesoła Zuzanna". Światowid: „Burza o brzasku".

— KRONIKA TOWARZYSKA 6 b. m. w kościele w Sosnowcu odbędzie się ślub p. A. Kuśkówny z p. Wacławem Dziurowiczem.

— 27-LETNI ANTONI SZCZERBA z Sosnowca (Pańska 27) za włamanie do sklepu Garfinkla skazany został na 9 mies. więzienia.

— WARSZTATY TKACKIE W CZELADZI. Uniwersytet Powszechny w Czeladzi, który prowadzi hodowlę jedwabników, otrzyma w najbliższym czasie specjalne maszyny do przerobu surowca na gotowy towar.

— FAŁSZERZ PASZPORTU ZAGRANICZNEGO. Za sfałszowanie paszportu zagranicznego do Belgji, odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu mieszkaniec Będzina, Lajba Szwajcer, lat 21 (Kołłątaja 2). Fałszerstwo ujawnione zostało podczas kontroli poborowych. Sąd skazał fałszerza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Kronika Olkuska

— 6-CIO LETNI PLAN ROBÓT W POW. OLKUSKIM. Na plenarnem posiedzeniu powiatowego komitetu Funduszu Pracy w Olkuszu pod przewodnictwem starosty olkuskiego, rozpatrywano plan robót w powiecie na okres 6 lat. Ogólny koszt przewidziany jest w wysokości 2.437.000 zł., z czego projektuje się pokrycie: z funduszów własnych 1.108.600 zł., z pożyczek 475.000 zł. i z dotacji 853.400 zł. Ważniejsze roboty pow. komitet projektuje: budowę dróg w powiecie, szczególniej od Wolbromia do Skały i z Sieniczna do Białego Kościoła (pow. Kraków), rozbudowę Olkusza, osiedla letniskowego Bukowno (240 tys. zł.) i roboty miejskie w Wolbromiu.

— TYDZIEŃ SZKOŁY. W Olkuszu z dniem wczorajszym rozpoczął się Tydzień szkoły pod hasłem: „Budujmy szkoły powszechne!" W ciągu tygodnia, który potrwa do 9 bm., odbywać się będzie sprzedaż nalepek po domach, zabawa taneczna w dniu 6 bm. i zbiórka uliczna w dniu 7 bm..

— ZE STRAŻY. Przedwczoraj ukończono przeszkolenie oficerów straży pożarnej rejonu cianowickiego i smardzowick., przez komisję, składającą się z pp. st. instruktora Kałkowskiego i Zakrzewskiego z Olkusza.

Burza nad Zagłębiem Dąbrowskiem

Pioruny i zalane domy

W ub. poniedziałek wieczorem przeszła nad Zagłębiem gwałtowna burza z piorunami, połączona z ulewnym deszczem.

W Sosnowcu zalane zostały tunele na ul. Piłsudskiego i Żeromskiego, oraz szereg niżej położonych mieszkań. W Sosnowcu piorun uderzył w gmach teatru, a w Czeladzi w wieżę kościoła, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

W Będzinie na placu 3 Maja woda wdarła się gwałtownie do suteren domu p. Szwajcera.

Ulicą Modrzejowską woda płynęła jak rzeka, zamykając zupełnie tor tramwajowy. Nastąpiła półgodzinna przerwa w ruchu i dopiero kolumna robotnicza oczyściła tor i przywróciła normalny ruch.

Sąd Apelacyjny w Katowicach zmniejszył karę

mordercy śp. Smykałówny do 9 lat więzienia

W ub. wtorek rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Katowicach jako instancja odwoławcza, głośną swego czasu sprawę **Rudolfa Hartmana z Wełnowca**, który w bestjalski sposób zamordował swą narzeczoną **śp. Zofję Smykałównę z Wełnowca.** Rozprawa apelacyjna toczyła się **przy niewielkiem zainteresowaniu publiczności.** Zjawiła się tylko w komplecie rodzina oskarżonego z jego rodzicami na czele, którzy przez **cały czas rozprawy zalewali się łzami.**

Na wstępie rozprawy odwoławczej odczytano wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach na podstawie którego oskarżony został skazany za **zabójstwo na 12 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.** Od tego wyroku apelował tylko oskarżony, prokurator **zaś odwołania nie wniósł.**

Na rozprawę tę nie wezwano również świadków przesłuchiwanych w I instancji, a wezwano tylko rzeczoznawców-psychjatrów w osobach **dr. Wiendlochy z Rybnika i dr. Bibrowicza z Katowic.** Na podstawie pierwszej rozprawy Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony Hartman zwabił podstępnie swą narzeczoną **na teren „bieda-szybów" pod Siemianowicami i tam zadał jej kilka ciosów sztyletem, zabijając nieszczęśliwą na miejscu.** By zatrzeć ślady, oskarżony wrzucił dogorywającą ofiarę do jednego **z pobliskich „bieda-szybów".** Zwłoki jej spoczywały tam prawieże pół roku i zostały zupełnie przypadkowo znalezione przez bezrobotnych.

Na wtorkowej rozprawie oskarżony Hartman prawie że stale płakał, i tłomaczył się tak samo jak poprzednio. Taktykę swoją zmienił tylko o tyle, że nie **szargał czci śp. Smykałówny,** co w I instancji wywarło **bardzo ujemne wrażenie na sądzie i publiczności.**

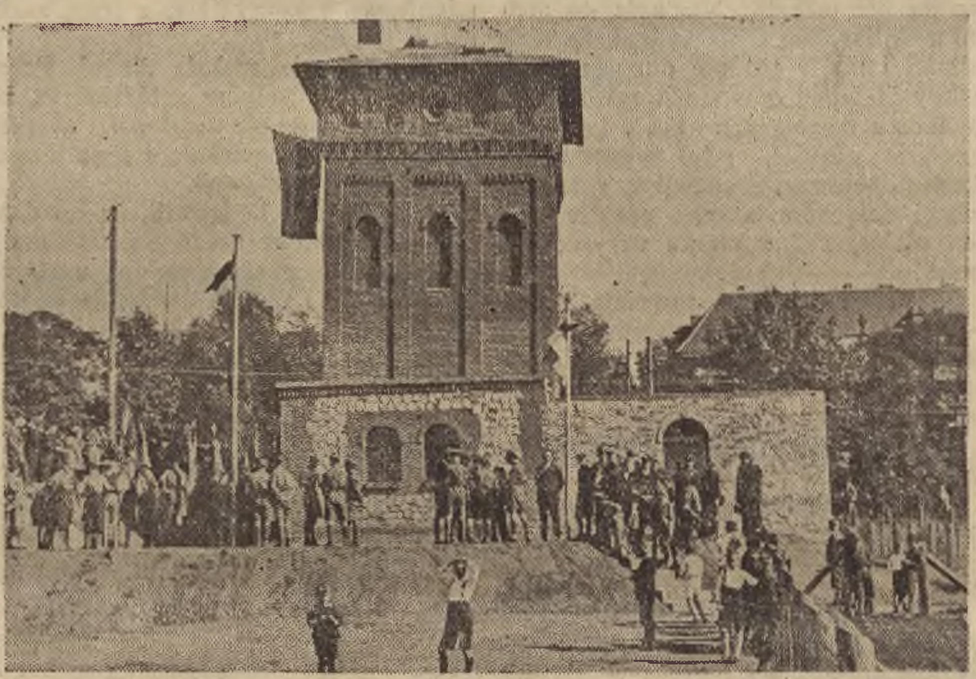
Twierdził on, że po sprzeczce, w toku której domagała się śp. Smykałówna od oskarżonego, **by się z nią ożenił wzgl. by uznał ojcostwo** jego przyszłego **dziecka,** narzeczona zamierzała oblać mu twarz jakimś żrącym płynem, czemu on jednak przeszkodził. Wskutek tego jednak wpadł w taką złość, że stracił panowanie nad sobą i nie wiedział, co czyni. Oskarżony podkreślał, że od czasu gdy mając 21 lat, spadł z roweru, bardzo często cierpiał na bóle głowy. Nie mógł jednak określić swego stanu zdrowia.

W czasie zadawania oskarżonemu pytań przez prokuratora, morderca często wpadał w sprzeczności. Na wezwanie przewodniczącego, by okazał skruchę i przyznał się do winy, oskarżony stanowczo twierdził, że mówi **prawdę i płacze.**

Orzeczenie rzeczoznawców - psychjatrów było i tym razem dla oskarżonego **niekorzystne.** Orzekli oni, że o jakimkolwiek afekcie nie było w tym wypadku mowy i że **oskarżony wiedział, co czyni.**

Po przemówieniach stron, Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok na podstawie którego uznał, że oskarżony zamordował swą narzeczoną śp. Smykałównę, będąc silnie wzruszony i dlatego zmniejszył mu karę **więzienia z 12 na 9 lat.** Sąd przyznał oskarżonemu jako okoliczność łagodzącą jego **dotychczasowe nienaganne życie** a jako okoliczność obciążającą, **jego wykrętne tłomaczenie się i okrucieństwo, z jakiem dokonał zbrodni.**

Od tego wyroku **prokurator Sądu Apelacyjnego wniósł** kasację wobec czego sprawa będzie ponowna rozpatrywana **przez Sąd Najwyższy w Warszawie.** (s)



Poświęcenie i otwarcie domu harcerskiego w Wełnowcu. Na domu powiewa sztandar.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Nóż rzeźnicki w rękach narzeczonego

Straszna zbrodnia w Lędzinach

W ub. poniedziałek mieszkańcy Lędzin, w pow. Pszczyńskim, zaalarmowani zostali wiadomością o wstrząsającej tragedji miłosnej, jaka wydarzyła się w tej miejscowości w godzinach południowych.

Posterunek policji w Lędzinach otrzymał mianowicie meldunek, że **w pobliżu szybów „Piast" dwoje młodych ludzi w okropny sposób odebrało sobie życie.**

Na miejsce tragedji udał się patrol policyjny i stwierdził okropną zbrodnię. W pobliżu szosy **leżały stygnące zwłoki młodej dziewczyny i mężczyzny.** Na podstawie zeznań naocznych świadków zbrodni, oraz przeprowadzonych dochodzeń, zdołano stwierdzić, że chodzi w tym wypadku o 26-letniego Pawła Gałuszkę, z zawodu rzeźnika, zam. w Brzezince oraz o jego narzeczoną 20-letnią Zofję Kusiównę z zawodu sprzedawczynię, zam. również w Brzezince.

Oboje przybyli w krytycznym czasie na miejsce tragedji, gdzie odbyć się miała między nimi **decydująca rozmowa.** Po wymianie kilku zdań, Gałuszka wydobył nóż rzeźnicki, poderżnął nim swej narzeczonej gardło. Śmierć śp. K. nastąpiła na miejscu. Po dokonaniu tej zbrodni zabójca **tym samym nożem pchnął się w okolicę serca i przeciął sobie osierdzie. Najwidoczniej rana nie spowodowała natychmiastowej śmierci, bowiem uparty samobójca przeciął sobie nożem również i gardło. Śmierć nastąpiła po paru minutach.**

O wypadku powiadomiono władze sądowe, które zarządziły sekcję zwłok oraz zezwoliły na pogrzeb.

Powodem strasznej tragedji były najprawdopodobniej trudności czynione ze strony rodziców. sprzeciwiających się zawarciu małżeństwa.

Niezwykłe samobójstwo w Wesołej

W ub. niedzielę wydarzył się w rodzinie Ziółkowskich w Wesołej, w pow. Pszczyńskim, tragiczny wypadek. Syn Ziółkowskich, 22-letni Jan posiadał od dłuższego czasu karabin **wojskowy,** oraz kilka naboi. Rodzice radzili synowi, by oddał **karabin policji,** czego ten jednak nie usłuchał. W ub. niedzielę doszło ponownie do sprzeczki o karabin, w czasie której rodzice zagrozili synowi, że o ile nie odda broni policji, to sami **donioską o tem władzom.** Najwidoczniej syn przejął się tem tak silnie, że w parę **chwil po tem zajściu, strzelił sobie dwukrotnie z karabinu w głowę.** Rannego przewieziono do lecznicy Spółki Brackiej w Mysłowicach. Stan jego **nie jest jednak groźny.**

Oszukańczy eksploatator zagłębiowskich kopalń węgla

przed sądem apelacyjnym w Warszawie

Do sądu apel. w Warszawie wpłynęła sprawa **przemysłowca z Zagłębia Dąbrowskiego, Maurycego Federa,** który skazany został przez sąd okr. w Sosnowcu **na 4 lata więzienia za wielką aferę oszukańczą w kopalniach węglowych.**

Feder był właścicielem wielkiej dystylarni, a jednocześnie **eksploatował kilka kopalń różnych przedsiębiorstw górniczych.** M. in. Feder miał powierzoną **eksploatację kopalni „Jakób"** i tu wszedł w porozumienie z kierownikiem kopalni Kuśnierskim.

Obaj dokonali afery na olbrzymie sumy. Z kopalni wydobywano najdroższe gatunki węgla, a do ksiąg zapisywano je jako najniższe. Odbierając pieniądze za najwyższy gatunek, Feder ze swoim wspólnikiem **wypłacali właścicielom kopalni ceny najniższe.**

Dla zatarcia śladów afery oszuści fałszowali dokumenty przewozowe, wycierając nazwy gatunku przedniego i wstawiając nazwy gatunków lichych. W ten sposób **kilkanaście tysięcy ton węgla szło za fałszywemi frachtami.**

Oskarżeni do winy się nie przyznawali, zwalając winę jeden na drugiego. Feder został skazany **na 4 lata więzienia, a Kuśnierski na 2 lata więzienia.** Po wpłynięciu akt sprawy do sądu apel., obrońca Federa złożył podanie o zbadanie nowych świadków i dokumentów. Wniosek ten został przez sąd uwzględniony.

Nagi człowiek na ulicy w Gołonogu

Umysłowo chory nędzarz żywi się surowemi ziemniakami

Z Gołonoga w pow. Będzińskim donoszą, iż w pobliżu kościoła w przydrożnym rowie, od szeregu lat już **„rezyduje" 30-letni Stanisław Zapora, umysłowo chory,** którym niema się kto zaopiekować. Człowiek ten brudny i zarośnięty chodzi po ulicach prawie nago, stając się przedmiotem żartów uliczników. Ludzie omijają chorego nagusa, **nie mogąc znieść widoku strasznej nędzy.**

Nieszczęśliwy ten, którego odpędzają od mieszkań, **żywi się surowemi ziemniakami.**

Miejscowa policja kilkakrotnie już alarmowała władze gminne, jednak, jak dotąd, bez skutku.

Przydrożny rów podobno i w czasie **zimy jest stałem miejscem przebywania chorego.**

Czy nie znajdzie się jakaś instytucja dobroczynna, któraby się zajęła opuszczonym?... Przypuszczać należy, że p. Starosta będziński zwróci uwagę miejscowej gminie na **obowiązek zaopiekowania się Zaporą.**

Skutki pijackiej strzelaniny

Awanturniczy stróż nocny przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w ub. wtorek rozprawa przeciw stróżowi nocnemu **Augustynowi Richterowi,** zam. w Chorzowie. Akt oskarżenia zarzucał mu usiłowanie zabójstwa. Sprawa przedstawiała się następująco: W nocy na 21 stycznia r. b. oskarżony przebywał w jednej z restauracyj przy ul. Bytomskiej w Chorzowie dz. II., gdzie obficie popijał. Po opuszczeniu restauracji doszło na ulicy pomiędzy nim i niejakim Marklowskim **do nieporozumienia.** Chodziło mianowicie o to, **kto ma większe zasługi dla sprawy polskiej.** Do sprzeczki wmieszali się urzędnicy magistraccy **Franciszek Honca i Jan Chmiel.** W pewnej chwili powstała bójka, w czasie której oskarżony **wyjął rewolwer i strzelił w stronę urzędnika Honcy, ciężko go raniąc.** Następnie strzelił w stronę Chmiela, który **jednak cudem uniknął śmierci.** W krytycznym bowiem momencie Chmiel schylił się, wobec czego kula **wpadła do mieszkania Janiny Walke,** która stojąc przy oknie **otrzymała ciężki postrzał w brzuch.**

Nikt z rannych jednak nie zmarł.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, sąd wydał wyrok, mocą którego **osk. Richter zasądzony został na 1 rok więzienia** z zawieszeniem wykonania kary za zranienie Honcy, zaś **za postrzelenie Janiny Walke jedynie na 200 zł. grzywny.** Oskarżonego uznano winnym w dwuch wypadkach, jedynie za zadanie ciężkiego urazu ciała.

Tragiczny finał bójki

Jak już donosiliśmy, przed kilkoma dniami w Pszczynie - Grzebowcu pomiędzy **Rudolfem Masnym oraz Janem Plintą doszło do krwawej bójki,** w czasie której Masny otrzymał kilka cięć nożem w głowę. W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie pozostał w opiece. Jak się obecnie dowiadujemy, Masny zmarł w ub. poniedziałek na skutek odniesionych ran.



Stała Czytelniczka „Siedmiu Groszy", p. Franciszka Wawrzynkowa z Wełnowca, obchodzi dziś 60-lecie swoich urodzin. Ad multos annos!

Przemytnicy dewiz z Katowic

skazani przez sąd berliński na 7 lat więzienia

W Berlinie zapadł w ub. poniedziałek w trybie doraźnym przed sądem przysięgłych wyrok przeciw przytrzymanym w tych dniach w Berlinie członkom szajki **przemytników dewiz z Katowic,** której główni przywódcy Hirsch-Gerstner oraz Futterer zbiegli z Niemiec i ukrywają się do tej pory w Katowicach.

Policja berlińska aresztowała w tych dniach, jak o tem już donosiliśmy, **dwuch członków tej szajki, 35-letniego Zygmunta Szebrzyńskiego oraz 37-letniego Markusa Perlebergera,** przy których podczas rewizji znaleziono większy zapas **gotówki w walucie niemieckiej, przygotowanej do wywozu z Niemiec do Polski.**

W czasie rewizji w mieszkaniu berlińskiem Perlebergera znaleziono **wielką ilość obciążającego materjału, który skonfiskowano. Pozatem zajęto kwotę 7.800 marek.**

W toku dalszych dochodzeń policyjnych stwierdzono, że szajka ta **ogółem przemyciła z Niemiec do Polski około 210.000 marek, stanowiących własność ciekinierów żydowskich.**

Sąd berliński skazał Szebrzyńskiego i Perlebergera ogółem na 7 lat ciężkiego więzienia oraz grzywnę w wysokości 50.000 marek.

Męczennica w Koronie

75)

— Nie gniewaj się matko na mnie! — odrzekła Józefina. — Ale ja z wami żyć nie mogę! Ja nie chcę prowadzić takiego życia, nie chcę już...

— A gdzie twój mąż? — przerwała szewcowa.

— Nie wiem!

— To nie prawda! Daje on ci dużo pieniędzy?

— Nie!

— Głupia jesteś! Żądaj od niego, ile chcesz, on ci dać musi i daj mnie też trochę, bo ja nie wiem już, z czego żyć! Na kasztanach zarabiam dziennie sześćdziesiąt mniejwięcej fenigów, ale te zabiera mi twój ojciec i przepija je w karczmie. Mieszkamy tu zresztą pod innem nazwiskiem, policja nic o nas nie wie...

— Cicho matko! Nie mówcie tak głośno!

— Niech mnie słyszą, wszystko mi jedno!

— Gdzie ojciec?

— Chcesz go zobaczyć? Poczekaj chwilę, zagaszę ogień i zaprowadzę cię do niego. Ucieszysz się, gdy go ujrzysz.

Stara zarzuciła na plecy kociołek, mieszek z kasztanami i stołek i szła obok Józefiny, skręcając w jednę z najbrudniejszych i najnędzniejszych uliczek Wiednia.

Na uliczce tej znajdowała się karczma, zwana Cerna Hora, będąca przytułkiem.

We dnie zamknięta, otwierała się z nadejściem wieczora, a każdy, jako tako porządny człowiek, omijał ją zdaleka.

Była to prawdziwa jaskinia złego ducha, do której nawet policja niechętnie zaglądała.

Szewcowa prowadziła tam Józefinę! Zamiast jednak głównemi drzwiami z ulicy weszła z nią na podwórze dosyć obszerne ale ciemne, pełne jakichś tajemniczych kryjówek, mieszczących zbrodnie...

Okropny to był dom! Ile razy popełniono w Wiedniu jakieś morderstwo, lub jaką kradzież, przychodziła policja do Cerna-Hory i tu znajdowała za każdym prawie razem przestępcę.

W jednym z wysokich ciemnych domów, otaczających podwórze a należących również do właściciela Cerna-Hory, mieszkał Hilbert.

Szewcowa wprowadziła Józefinę na drugie piętro, i zapukała do pierwszych drzwi.

Z głośnem przekleństwem otworzył je Hilbert i Józefina ujrzała ojca!

Boże, jak ten człowiek wyglądał! Z silnego i zdrowego, stał się prawdziwie zgrzybiałym starcem, a ręce i głowa trzęsły mu się ciągle, jak w febrze. Oczy czerwone i popuchnięte pełne były łez, a twarz nabrzmiała i blada świadczyła aż nadto o strasznym nałogu pijaństwa!

Pieniądze, otrzymane za kradzież brylantów od Ramira, przepili i zmarnowali oboje w bardzo krótkim czasie, ale skutki i przyzwyczajenie pozostało!

Józefina cofnęła się przerażona na widok ojca.

— Patrz, kto to jest? — zawołała stara. — Cóż to, nie poznajesz tej pięknej pani? Wszakże to Józefina! Spotkałam ją przypadkiem!

— Józefina! — wybełkotał pijak. — Aha, wiem, to nasza córka. Masz dużo pieniędzy?

— Nie!

— Ale twój mąż bogaty...

— Nie ma nic!

— Ty zawsze byłaś głupią! — krzyknął Hilbert rozgniewany, wyciągając z kieszeni butelkę i popijając wódkę. — Ty nie umiałaś korzystać ze szczęścia, ale nie zapóźno jeszcze! Jeszcze jesteś ładna i młoda... tam na sali w Cerna-Horze tańczą... jest tam kilku bogatych panów... Co myślisz, pójdziemy? W najgorszym razie musi nam jeden kupić ciepłą kolację!

Józefina przycisnęła ręce do uszu. Nie, tu dłużej zostać nie mogła! I w tej chwili, po raz pierwszy nasunęła jej się myśl, czy ona rzeczywiście jest dzieckiem tych ludzi, z którymi nic jej nie łączyło! Nie była do nich ani podobną, nie czuła żadnej dla nich miłości i nigdy też nie doznała z ich strony jakiegoś dowodu przywiązania. W latach dziecięcych bili i katowali ją oboje, później, gdy wyrosła na śliczną dziewczynę, chcieli ją sprzedać więcej dającemu, a tego przecież żaden ojciec, żadna matka uczynić nie może!

— Słuchajcie! — zawołała teraz. — Muszę się z wami rozmówić i zadać wam jedno pytanie, a jeżeli powiecie mi prawdę, to was hojnie wynagrodzę...

— Aha, więc masz pieniądze? — szepnął pijak.

Szewcowa podsunęła jej połamane na wpół krzesło, sama zaś usiadła na



Spojrzał uważnie na Józefinę i zatrzymał się przy najbliższej latarni...

żelaznem, brudnem łóżku i oparła głowę na rękach.

— Powiedzcie mi — zaczęła Józefina cicho, — czy ja jestem waszem dzieckiem? Wychowaliście mnie wprawdzie, ale głos jakiś wewnętrzny mówi mi, że ja wam zupełnie jestem obcą! Powiedzcie mi prawdę!

— Oho! Czy myślisz, że my ci tak zaraz, ni stąd ni zowąd powiemy całą tajemnicę? I za co? Za parę nędznych guldenów? O nie! Stary Hilbert nie taki głupi! — wołał pijak powtrzymując głośną czkawkę.

— Milcz, opoju, nie pleć tego, o czem nie wiesz! — krzyknęła szewcowa. — Józefina jest naszą córką!

— Nie wierzę, nie wierzę! — zawołała młoda kobieta z pewnem uczuciem ulgi. — Ale co obiecałam, to dotrzymam, dam wam kilka groszy, chociaż sama nie mam wiele i ciężko muszę na chleb pracować!

I wyjąwszy woreczek z pieniędzmi, podała szewcowej pięć guldenów papierowych.

— Weźcie! — rzekła. — I odtąd będę się starała dawać wam co miesiąc kilka groszy! Bylebyście nie mieli żadnych zatargów z policją!

Stara chciwie wyciągnęła rękę po pieniądze, ale zanim zdołała je wziąć, rzucił się mąż jej ku Józefinie i wydarł jej banknot. W następnej chwili już go w pokoju nie było.

— Oddaj mi pieniądze, łotrze! — krzyczała żona jego, biegnąc za nim. — Oddaj mi... To moje, ty pijaku, ty gałganie... Oddaj mi moje pieniądze!

Na dole w sieni, dogoniła go jeszcze i teraz musiała Józefina patrzeć na wstrętną walkę, jaka się pomiędzy nimi rozpoczęła. Szewc wyczołgał się aż na podwórze, ale stara, uczepiona na jego plecach, biła go pięściami po głowie, obrzucając najohydniejszemi wyzwiskami,

W oknach ukazały się tu i owdzie głowy mieszkańców domu, wszyscy śmiali się na widok tej bitwy i zachęcali głośnemi krzykami obie strony do tem zaciętszego boju. Wkońcu udało się jednak Hilbertowi kopnąć żonę tak silnie, że zatoczyła się i upadła na kamienie, a on korzystając z tego, zniknął w bramie.

Józefina nie czekała dłużej. Przekonawszy się jednem spojrzeniem, że stara żyje i że się podnosi, zbiegła szybko na dół i uciekała z tego domu, jak gdyby ją kto gonił.

Nie zauważyła jednak, że po drugiej stronie ulicy szedł za nią mały chłopiec i że obejrzał sobie uważnie nazwę ulicy i numer domu, do którego weszła.

Chłopiec ten był synem sąsiadki Hilbertów i szewcowa posłała go umyślnie za Józefiną, aby wyśledził jej mieszkanie.

Dolingerowie dziwili się, dlaczego Józefina taka jest dziś blada i milcząca, ale ona nie chciała im nic mówić o tych, których uważała dotąd za rodziców. Wstydziła się, że wychowali ją tacy zbrodniarze!

ROZDZIAŁ LI.
BIEDNY LISTONOSZ

Józefina za nic w świecie nie byłaby po raz drugi poszła do Cerna-Hory, ale chcąc dotrzymać słowa, posłała w tydzień przed Bożem Narodzeniem Hilbertom małą sumę pieniędzy przez pocztę.

Zdawało jej się, że wypełnia swój obowiązek dostatecznie, tem więcej, że czuła się coraz więcej przekonaną, że nie jest ich dzieckiem.

W fabryce było dużo przed świętami roboty. Dziewczęta musiały nieraz poświęcić część nocy, za co im osobno płacono, ale Józefinie było to bardzo nieprzyjemnie, ponieważ musiała sama w nocy wracać do domu.

I dziś znowu tak się stało.

Śnieg padał w gęstych płatkach, a gwałtowny wicher rzucał go w twarz idącym. To też na ulicach pusto było — znajdowali się tam tylko tacy, którzy iść musieli, albo którzy we dnie obawiali się wyjść. Józefina odbyła już większą część drogi i wchodziła właśnie na most Ferdynanda, gdy nagle stanęła koło niej jakaś postać kobieca.

Była to stara Hilbertowa!

— Jedno słówko, Józefino! — szepnęła swym ochrypłym głosem. — Dla matki twej będziesz miała kilka minut czasu!

— Ani jednej minuty! — odrzekła Józefina szorstko. — Wracam z roboty i jestem strasznie zmęczona! Posłałam wam przedwczoraj tyle pieniędzy, ile mogłam i więcej dać nie mogę!

— Bardzo uprzejmie przemawiasz do twej matki! Ale powiem ci coś ważnego...

W tej chwili przeszedł koło nich młody, wytwornie ubrany mężczyzna, spojrzał uważnie na Józefinę i zatrzymał się przy najbliższej latarni. Józefina nie zauważyła go.

— O cóż to chodzi? — spytała.

— Policja wyśledziła nas! Nasz gospodarz, któremu jesteśmy winni za mieszkanie i który znając nasze prawdziwe nazwisko, zameldował nas pod fałszywem, zagroził, że jeżeli nie zapłacimy mu do jutra, pójdzie na policję i powie, kto jesteśmy!

— Cóż ja wam pomóc mogę? — zawołała Józefina przerażona. — Jeżeli zawiniliście, to musicie odpokutować i ponieść zasłużoną karę! A potem nowe rozpocząć życie i...

— Głupstwo! Twoich morałów nie potrzebuję słuchać! — krzyknęła jędza. Pomyśl lepiej o tem, że gdyby nam wytoczono proces, to i ty byłabyś wmieszana w tę sprawę!

— Ja? Ja przecież nigdy z wami nie miałam nic wspólnego! Nie wiedziałam, że ci, których uważałam za rodziców, są zbrodniarzami!

— Czy wiedziałaś, czy nie, o to sędzia pytać nie będzie! Nazwisko twoje zostanie umieszczone w gazetach, twój chlebodawca wypowie ci miejsce i tyle będziesz miała zysku. Daj mi trzydzieści guldenów...

— Nie dam ani grosza! Nie mam tyle i nie dam!

Mówiąc to, odwróciła się Józefina i szybko dalej pobiegła. Stara przeklinała głośno ją i cały świat, bo wiedziała, że wszelkie jej usiłowania wydobycia pieniędzy od Józefiny były daremne.

I już zabierała się do odejścia, gdy nagle zbliżył się do niej mężczyzna, stojący dotąd po drugiej stronie ulicy przy latarni.

— Czekajcie chwilę! — zawołał.

— Czego pan chce odemnie? — rzekła stara opryskliwie.

— Odpowiedzi na kilka pytań. Znacie tę młodą dziewczynę, z którą co dopiero rozmawialiście?

Szewcowa przeczuła, że może tu coś zarobić i stała się odrazu bardzo uprzejmą.

— Czy ją znam? — odpowiedziała z uśmiechem. — Naturalnie! Wszakże to moja córka Józefina!

— Nie może być!

— Tak jest! Czemu pan o to pyta?

— No, bo ona bardzo mi się podoba! Ale to dziewczyna dumna i nieprzystępna!

— Tak źle nie jest, trzeba tylko wiedzieć, jak postępować!

— Może mi powiecie jak? Dam wam za to sto guldenów!

Oczy starej błysnęły radością.

— To za mało! — zawołała. — Daj pan pięćset!

— Czy oszaleliście? — Ale mniejsza o to, dam, tylko mi powiedzcie, gdzie ją widzieć mogę!

— Zna pan Cerna-Horę?

— Pfe, tam przecież przyzwoity człowiek iść nie może!

— Nie potrzebuje pan tam chodzić, ale przyjdź pan w wigilję Bożego Narodzenia do nas... Mieszkamy w podwórzu Cerna-Hory, na drugiem piętrze, drzwi pod numerem drugim... Tam pan zobaczysz Józefinę!

Wiktor Giadenbach, on to był bowiem, wyjął pugilares i dał starej trzydzieści guldenów.

— To na zaliczkę! — rzekł zadowolony.

— A jak się pan nazywasz? — zapytała stara chytrze.

Wiktor wymienił swoje nazwisko, skinął głową i odszedł.

Stara schowała starannie pieniądze i uśmiechnęła się radośnie.

— Poczekaj, mój panie Gladenbach! — szepnęła. — Nie są to ostatnie od ciebie banknoty!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Klęska ligi socjalistycznej na kongresie Labour Party

Angielska partja robotnicza nie posunie się w kierunku wybujałego radykalizmu

Londyn, 2. 10. (PAT)

Dziś w dalszym ciągu obrad kongresu Labour Party przedstawiciel komunizującego odłamu stronnictwa t. zw. ligi socjalistycznej, sir Cripps, referował wniosek, dotyczący natychmiastowej nacjonalizacji banków i wielkiego przemysłu w razie objęcia ponownie rządów przez Labour Party. Wnioski te jednak znaczną większością głosów odrzucono. Przeciwko wnioskom ligi socjalistycznej wypowiedzieli się delegaci, reprezentujący 2,146.000 głosów, zaś za wnioskiem Cripps'a wypowiedzieli się delegaci w imieniu 206.000 członków.

Przeciw Crippsowi wystąpił głównie Henderson, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał politykę większości, zaznaczając, że Labour Party będzie zwalczała niebezpieczeństwo wojny za pośrednictwem Ligi Narodów. Henderson wypowiedział się przeciwko strejkowi generalnemu, któryby miał być podjętym automatycznie w wypadku wojny.

Na wniosek Hendersona olbrzymią większością przyjęto rezolucję, że w razie wybuchu wojny zwołana ma być natychmiast rada partyjna oraz naczelna rada związków zawodowych, które mają zdecydować, czy ogłoszenie strejku generalnego w okolicznościach, w jakich ewentualnie wojna wybuchnie jest wskazane.

Obrady i uchwały obecnego kongresu Labour Party cechuje wyraźna tendencja nieposuwania się w kierunku zbyt wybujałego radykalizmu, aby na wypadek nowych wyborów nie odtrącić od siebie mas niezadowolonych wyborców, rozczarowanych polityką obecnego rządu narodowego.

Katastrofa samolotu sanitarnego w Kielcach

We wtorek wydarzyła się w Kielcach katastrofa samolotu sanitarnego, który wezwano w poniedziałek z Warszawy do żony porucznika Komorowskiego z 2 p. a. l.

Start samolotu miał nastąpić we wtorek rano. Komorowska wzdragała się przed lotem, ostatecznie jednak dała się przekonać i ułożono ją w samolocie. Prócz chorej, pilota i mechanika wsiadł do samolotu jej mąż i jej brat Dziekoński. Samolot po wystartowaniu o godz. 9.30 uderzył przy wzlocie o małe wzniesienie terenowe, skapotował i wywrócił się na grzbiet. Na szczęście wszyscy pasażerowie wyszli z katastrofy cało, jedynie por. Dziekoński skaleczył się lekko w ręce. Stan chorej nie budzi obaw o życie. (pa)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W ubezpieczalniach społecznych rozpoczęły się masowe wymówienia posad lekarzom. W ubezpieczalni warszawskiej otrzymało wymówienie 105 lekarzy, w ubezpieczalni łódzkiej 60 lekarzy. W Łodzi zapowiadają na znak protestu możliwość strejku lekarzy ubezpieczalni.

— Na dworcu kaliskim w Łodzi aresztowano wracającego ze zjazdu Hallerczyków w Częstochowie p. Czernika, znanego działacza robotniczego, prezesa jednego z kół Stronnictwa Narodowego. W nocy nastąpiły aresztowania członków Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Południe.

— We Lwowie toczy się proces właściciela majątków w Małopolsce Wschodniej, zwanych „Państwem Brody", Stanisława Rudrofia. Akt oskarżenia zarzuca Rudroffowi fałszowanie ksiąg i wykazywanie w nich dochodów o wiele niższych od rzeczywistego stanu. Spowodu takiej księgowości skarb państwa narażony został na wielkie szkody. Izba Skarbowa we Lwowie po zbadaniu ksiąg i wykryciu nadużyć ukarała właściciela „Brodów" grzywną 11 miljonów złotych.

— Słynny bankier chicagowski Samuel Insull wydany przez Turcję St. Zjednoczonym został postawiony w stan oskarżenia za dokonanie malwersacyj, których ogólna suma przewyższa 3 milj. dolarów.

— Sąd wojskowy w Loeben skazał na śmierć przewodnika alpejskiego Pfistera za dokonanie szeregu zamachów dynamitowych. Prezydent Austrji zamienił karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

— W różnych punktach Hawany wybuchło ogółem 28 bomb. Według urzędowego oświadczenia władze wykryły plany rozruchów komunistycznych, wskutek czego w prowincjach Hawana i Santjago ogłoszono stan oblężenia. Aresztowano 30 byłych oficerów.

— W mieście Tungczu (prowincja Szangsi, Chiny) stracono 15 przywódców komunistycznych, oskarżonych o zdradę stanu.

— W odległości 5 mil od Folkestone parowiec „Biarritz" natrafił na szczątki samolotu i wyłowił z morza 5 zwłok ofiar katastrofy.

„Belgica" przed „Polonią"

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

W liście zawodników o puhar Gordon Benetta nastąpiło przesunięcie. Okazało się mianowicie, że „Polonia" znajduje się na czwartem miejscu, natomiast trzecie miejsce zajmuje balon belgijski „Belgica".

9 wyroków śmierci w Bułgarji

Wiedeń, 2. 10. Tel. wł.

Trwający od kilku miesięcy olbrzymi proces komunistyczny w Filipopolu, w Bułgarji, został wczoraj zakończony. Na ławie oskarżonych zasiadły 122 osoby, przeważnie żołnierze. Dziewięciu komunistów skazano na śmierć, a 71 skazano na więzienie od trzech do 12 lat, 42 osoby zwolniono.

Emisarjusze Hitlera w Rzymie

Londyn, 2. 10. (Tel. wł.)

„Daily Mail" donosi z Rzymu o przyjeździe trzech tajnych emisarjuszy Hitlera, którym powierzono misję odzyskania dla Niemiec utraconej przyjaźni Włoch. Pismo twierdzi, że dla utrzymania misji w tajemnicy Hitler wybrał trzy osoby nieznane zagranica, by nie zwracano uwagi na ich obecność w Rzymie. Mają oni polecenie ofiarowania Mussoliniemu wszelkich gwarancji, jakich tylko zażąda. Korespondent „Daily Mail" zwraca uwagę, że Hitler zamierza podjąć największe wysiłki, by uniemożliwić min. Barthou osiągnięcia porozumienia z Włochami w czasie jego zapowiedzianej wizyty w Rzymie.

10 zabitych w katastrofie pod Krzeszowicami

Kraków, 2. 10. PAT.

Dyrekcja P. K. P. w Krakowie potwierdza, że w katastrofie kolejowej w Krzeszowicach zginęło dziesięć osób. Dotychczas są znane nazwiska zabitych: dr. Dziubczyński, adwokat, Lwów, Starek Jan, st. asystent P. K. P., Baran Jan, Lwów, dwie dziewczynki w wieku od 16 do 18 lat, jedna z nich prawdopodobnie jest dzieckiem rannej p. Herbst z Gdańska.

Chrzanów, 2. 10. (PAT)

Z przewiezionych do szpitala w Chrzanowie trzech osób, zmarł wskutek odniesionych ran Wincenty Seida, kupiec, zamieszkały w Makowie Podhalańskim. Honorata Łukawska, wdowa po notarjuszu, która jechała do Krakowa, doznała obrażeń cięższych, stan jej jednak nie budzi obaw. Syn jej Jerzy doznał tylko lekkich obrażeń.

Demonstracje polityczne we Francji

Strzelanina w Lyonie

Paryż, 2. 10. PAT.

Wczoraj wieczorem w kilku miastach prowincjonalnych odbyły się demonstracje o charakterze politycznym i doszło do krwawych bójek. M. in. zajścia takie miały miejsce w Metzu w związku z przyjazdem ministra sprawiedliwości Cherona na otwarcie targów i wystawy. Na dworcu zebrało się kilka tysięcy demonstrantów. Chcąc uniknąć incyndentu, minister wysiadł z pociągu przed miastem. Przejeżdżającego ulicami ministra demonstranci witali okrzykami „do dymisji", „niech żyje sprawiedliwość". Policja aresztowała kilkanaście osób. W Lyonie po jednem z zebrań politycznych w związku z wyborami do rady miejskiej wywiązała się bójka, przyczem padło kilkanaście strzałów rewolwerowych. Są ranni. Podobne zajścia miały miejsce w Tuluzie. Wreszcie w Paryżu doszło dziś do manifestacyj w pałacu sprawiedliwości, gdzie zgromadzeni członkowie palestry wznosili okrzyki, domagające się sprawiedliwości.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NIEMUZYKALNY.

— Dlaczego wolisz kobietę grającą na skrzypcach, niż na fortepianie?

— Bo skrzypce łatwiej wyrzucić przez okno!...

W SĄDZIE.

Świadek wchodzi do sali. Sędzia, przeglądając papiery, pyta:

— Skąd przybyliście?

— Z Myślenic — odpowiada zapytany.

Naraz sędzia spostrzega, że poczciwina wszedł z kapeluszem na głowie do sali. Gromi go więc:

— A kapelusz?

— Także z Myślenic — wyjaśnia dobrodusznie zapytany.

ZACZYNALI OD MAŁEGO.

Ulicą idzie dwóch dyrektorów banku. Nagle podbiega mały ulicznik, wyciąga jednemu z nich chustkę od nosa z kieszeni i ucieka.

Na to jeden z dyrektorów rzecze do okradzionego kolegi: — Moritz, widziałesz? Ten łobuz ciebie okradł, a ty nic?

— Daj jemu spokój Izydor — odpowiada tamten — my przecież też od małego zaczynali!

— 112 —

— To daremne! — rzekł Walenty. — Ten zbójca za wiele miał czasu do ucieczki!

— Tak, ale ja mam nadzieję, że Bóg ją ocali! — odpowiedział rzekomy ksiądz. — Niewinność ma zawsze swego anioła stróża, który jej broni. — Powiedz mi teraz jeszcze, mój Walenty, — dodał, patrząc mu przenikliwie w oczy, — jesteś ty uczciwym człowiekiem? Nie stałbyś się nigdy zdrajcą!

— Ja zdrajcą? Nie, Bóg mi świadkiem... Może jestem wielkim grzesznikiem, ale zdrajcą nie byłem, nie jestem i nie będę nigdy!

I oczy chłopaka taką jaśniały szczerością, że nie można było wątpić o prawdzie tych słów.

— To dobrze! U kogo służyłeś dawniej?

— U hrabiego Orszańskiego w Wiedniu!

— Nie może być! Ale tem lepiej. Słuchaj więc, przysięgnij, że nie powiesz nikomu o tem, co tej nocy usłyszysz i zobaczysz.

Walenty podniósł rękę i rzekł uroczyście:

— Przysięgam!

— A zatem... ale nie, jeszcze nie, wolę, że się o tem z innych ust dowiesz. Pójdź teraz ze mną, czuję się zupełnie silnym... Nie bój się niczego!

— Pod opieką księdza dobrodzieja nie lękałbym się nawet samego lucypera! — zawołał Walenty z zapałem.

I podpierając silnie rannego, zapytał jeszcze troskliwie:

— A rana, boli bardzo?

— O, bardzo! — odrzekł La Fontaine z ciężkim westchnieniem. — Ale ten ból zniosę bez szemrania. Więcej bolą rany serca, tych nikt, oprócz Boga zagoić nie może!

— 109 —

Gdy nareszcie odzyskał przytomność, zabrał się do wydobycia ciała z pod gałęzi i liści. Nie trwało to długo, bo morderca w pośpiechu nie bardzo starannie przykrył trupa.

Księżyc wypływał teraz w całym swym majestacie z za chmury, i przy jasnym jego blasku spojrzał Walenty w twarz zamordowanego.

I znów głośny krzyk dobył się z piersi jego, zdawało mu się, że albo zmysły stracił, albo czar jakiś go opanował... Nie, to być nie mogło... Przecież sam, na własne oczy widział Teresę, odchodzącą z pod lipy z księdzem, a teraz, ten, który tu leżał i którego uważał za martwego, nie był kim innym, jak właśnie owym księdzem! Walenty nie wiedział co myśleć.

Z tem wszystkiem czuł instynktownie, że przedewszystkiem powinien się przekonać, czy ksiądz żyje jeszcze. Może to było tylko głębokie zemdlenie, spowodowane utratą krwi!

Zbierając więc całą odwagę, zaczął pilnie oglądać ciało i ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegł na prawej stronie piersi głęboką ranę, z której sączyła się krew.

— Ach, obudź się ojcze wielebny, — prosił Walenty — i powiedz mi, kto cię tak zranił! Kto popełnił tę okropną zbrodnię?

Potem pobiegł do stawu, umaczał chustkę w zimnej wodzie, obmył ranę i obwiązał ją, jak umiał. Następnie nacierał wodą twarz nieszczęśliwego.

I teraz zdawało mu się, że słyszy ciche westchnienie,

Trudności finansowe Rosji Sowieckiej

Starania o pożyczkę w Ameryce bez rezultatu

Paryż, 2. 10. PAT.

Agencja Havasa zamieszcza wysoce charakterystyczną depeszę, datowaną z Rygi, o stosunkach w Sowietach. Przyjezdni z Moskwy oświadczają, że **Sowiety znajdują się obecnie w poważnych trudnościach finansowych. W wielu przedsiębiorstwach państwowych urzędnicy i funkcjonarjusze nie otrzymują pensyj od wielu miesięcy.** W ciągu września agenci rządowi dokonali we wszystkich magazynach jubilerskich **rekwizycyj biżuterji, drogocennych kamieni itp.**

Z drugiej strony rząd sowiecki przygotowuje **gruntowną reformę handlu wewnętrznego.** Sklepy, sprzedające dotychczas za ruble złote, jak „Torgsin", mają zniknąć z powierzchni. Pozostanie tylko jedn typ sklepów detalicznych, w których ceny będą zunifikowane na podstawie rubla papierowego, ale po **kursie znacznie wyższym od dotychczasowego. Ma być zniesiona różnica parytetu między rublem złotym a papierowym** przez zastosowanie kursu pośredniego. Reforma ta zmierza do stabilizacji, a raczej do rewaloryzacji rubla papierowego, co da możność uregulowania wszystkich cen według skali znacznie wyższej, niż obecnie. Biorąc pod uwagę, że cała władza w Sowietach jest scentralizowana w ręku państwa, przypuszczają, że wejście w życie podobnej reformy odbędzie się szybko. Niemniej **pierwszym rezultatem podobnej reformy będzie to, że sytuacja ludu, a w szczególności proletarjatu wiejskiego, stanie się bardziej niepewna.**

Z tych informacyj wynika, że rząd zaczyna odczuwać trudności w finansowaniu planu pięcioletniego. Jednym z dowodów tego mogą być ostatnie decyzje rady komisarzy ludowych, ustanawiające **kontrolę nad wszelkimi projektami dalszej rozbudowy, popełniono bowiem szereg nadużyć i błędów.** Trudności finansowe i skarbowe zmniejszyły do ostateczności import i wywołały pragnienie ustabilizowania pieniądza. Wszystko to pozostaje w ścisłym ze sobą związku. W miastach sowieckich widzi się ograniczenie kredytów na rozbudowę przedsiębiorstw, a także pewnego rodzaju rozrzedzenie rubla papierowego w życiu codziennem. Wartość rubla papierowego, która sięgała w pewnych okresach do 40 procent rubla złotego, **zmniejszyła się ostatnio do 20 procent.**

W rezultacie można przypuszczać, że **Sowiety wzmocnią swe wysiłki, zmierzające do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.** W związku z temi nadziejami mocno rozczarowało koła sowieckie **niepowodzenie rokowań Litwinowa z prezydentem Rooseveltem.** Jak wiadomo, Sowiety zgodziły się uznać dawne długi Rosji carskiej wzamian za umieszczenie w St. Zjedn. pierwszej pożyczki, sięgającej przynajmniej 120 miljonów dolarów. Stopa procentowa tej pożyczki miała być dość wysoka (10 procent), co pozwoliłoby zamortyzować stopniowo dawne długi. Otóż **bill Johnsona udaremnił te rokowania.** Z tego względu dużą wagę przywiązują do tego, w jaki sposób rozwinie się sytuacja finansowa i ekonomiczna Sowietów.



Z mistrzostw Polski w trójboju pań w Chorzowie. Kwaśniewska w skoku wzwyż.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Nowe ograniczenia dewizowe w Niemczech

Szereg zmian w dotychczasowych przepisach

Berlin, 2. 10. PAT.

Nowe ograniczenia dewizowe w Niemczech, które weszły w życie z dniem 1 października br., wprowadzają **cały szereg ważnych zmian w dotychczasowych przepisach,** obowiązujących obywateli niemieckich w stosunkach z zagranicą.

Przesyłki na cele niemczyźny zagranicą **tylko w wypadkach szczególnie doniosłych korzystać będą z pierwszeństwa.** Wnioski o przydział dewiz, przeznaczonych na renty dla osób, zamieszkałych zagranicą, traktowe będą jako pilne tylko w wypadku, jeśli okaże się, że odnośne osoby, korzystające z prawa do renty, **nie mogą wrócić do Niemiec,** a zdane są tylko na te zasiłki. W wielu wypadkach zaś osoby, pobierające renty, a zamieszkałe zagranicą, **wezwane będą do powrotu.** Emigranci, opuszczający Niemcy, którym wolno dotychczas było zabierać do 2 tys. marek w obcych walutach, obecnie tylko wyjątkowo będą mogli korzystać z tego prawa. **Postanowienia, dotyczące emigrantów do Palestyny, pozostają niezmienione.**

Według komunikatu ministerstwa gospodarstwa, zezwolenie na przydział dewiz, nie pozostających w związku z celami importowemi, udzielane będą **przez urzędy kontroli dewizowej tylko wówczas, gdy będzie pewnem, że Bank Rzeszy rozporządza odpowiednim kontyngentem dewizowym.**

Berlin, 2. 10. PAT.

Z dniem 1 października weszło w życie nowe rozporządzenie ministerstwa gospodarki Rzeszy, mocą którego sumy, jakie osobom, wyjeżdżającym z Niemiec, wolno bez specjalnego zezwolenia zabierać ze sobą, **obniżono z 50 marek do 10 marek.** Prawo do wywożenia kwot wyższych niż 50 marek, uzyskać można **tylko wyjątkowo** na podstawie zaświadczenia odnośnego urzędu policji, stwierdzającego pilny charakter podróży.



Zakończenie kursu bibljotekarskiego przy T. C. L. w Katowicach. Zdjęcie przedstawia uczestniczki kursu wraz z ks. Milikiem i sekretarzem T. C. L. w Katowicach, p. Wyrębskim.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Bezrobocie rządowe

Warszawa, 2. 10. Tel. wł.

Według ostatnich sprawozdań biur pośrednictwa pracy w dniu 29 września b. r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła **289.335 osób,** t. zn. zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 181 osób. W Warszawie wraz z okręgiem było 29.437 osób, w Łodzi wraz z okręgiem 25.455 osób, zaś **na Śląsku 90.190 osób, t. zn. 490 bezrobotnych więcej, niż w poprzednim tygodniu.**

TU WYCIĄĆ

— 110 —

Poczciwy chłopak biegał nieustannie do stawu, przynosił w rękach wodę i trzeźwił jak mógł rannego.

Nareszcie po długich trudach i mozołach, otworzył ksiądz oczy.

Któż opisze szczęście Walentego!

— Gdzie jestem — szepnął La Fontaine, patrząc z niezmiernem zdumieniem naokoło siebie.

— W ogrodzie zamkowym! — odrzekł Walenty.

— Ach, wiem już! — przypominam sobie — Boże, co się to stało! Ten łotr napadł na mnie...

— Kto, kto to był? — zawołał Walenty. — Niech mi ksiądz dobrodziej wymieni nazwisko tego podłego mordercy, abym wiedział, gdzie i kogo szukać!

— Ale kto wy jesteście, mój przyjacielu? — zapytał La Fontaine słabym głosem. — Pomogliście mi, a raczej uratowaliście mi życie... Dziękuję wam, wymieńcie wasze nazwisko! Potem podeprzyjcie mnie trochę... Zdaje mi się, że rana moja nie jest ani głęboką, ani niebezpieczną. Boli trochę, więcej nic!

— Czy mnie ksiądz dobrodziej nie poznaje?

— Ah, to ty... Wszakże jesteś służącym panny Krones, nieprawdaż?

— Tak, a na imię mi Walenty.

— Dzięki Bogu, że tu jesteś! Biegnij czemprędzej do swej pani i powiedz jej, że dzisiejszej nocy nie mogę jej zaprowadzić tam, gdzie chciałem, jutro natomiast... Cóż to, czemu nie idziesz? Czy się co stało? Powiedz, na Boga!

— 111 —

— Ach, ja sam nie wiem, czy się stało coś złego, ale to jest okropne, bo przed godziną mniej więcej widziałem, jak ksiądz dobrodziej szedł z moją panią, a teraz, ksiądz dobrodziej leży tu ranny... A gdzie sutanna?

La Fontaine zerwał się, nie zważając na ranę. Przerażenie dodało mu sił, zaraz potem jednak zachwiał się i upadł w objęcia Walentego.

Nieszczęście się stało! — zawołał drżącym z wzruszenia głosem. — Pani twoja wpadła w sidła łotra, który nas musiał podsłuchać! Nie ja wychodziłem z nią z ogrodu, tylko ów morderca i złodziej. Ukradł mi moje ubranie i oszukał ją w ten sposób. Uprowadził ją stąd podstępem i Bóg wie, co się z nią dzieje!

W oczach Walentego stanęły łzy.

— Moja pani, biedna moja pani! — szepnął. — Idźmy za nią, szukajmy jej! O gdyby tylko ksiądz dobrodziej nie był tak słabym!

— Ależ ja nie jestem słabym! — odrzekł La Fontaine, prostując swoją zręczną, wysmukłą postać. — Skoro chodzi o ocalenie tak szlachetnej dziewczyny, to znajdę dość siły. Chodźmy!

Miał on także klucz od tych samych drzwi w murze ogrodu, któremi wyszedł Bondi z Teresą, tak stanęli obydwaj po chwili na tem samem miejscu, na którem przed godziną pytała Teresa swego towarzysza, czy daleko jeszcze do celu. Wszelka pogoń stawała się jednak niemożliwą. Tyle ulic i uliczek, gdzie tu szukać kogoś, kto się chce ukryć! Tak La Fontaine jak i Walenty uznali odrazu bezskuteczność ich zamiaru.

Humor

WSPÓŁCZUCIE.

Pani domu. Moja Kasiu, muszę ci powiedzieć, że pan codziennie skarży się na jedzenie. Onegdaj zupa była zanadto wodnista, wczoraj mięso za twarde, a dzisiaj nie smakuje mu ryba.

Kasia: Naprawdę, że mi żal wielmożnej pani. Takiego nieznośnego chłopa mieć, to żadna przyjemność.

W RESTAURACJI.

— Kelner!

— Słucham pana.

— To kurczę było wyśmienite, świeże, delikatne, białe. Niech pan powie gospodarzowi...

— Cicho, cicho proszę pana, bo jabym miał straszną awanturę. Ja przez pomyłkę przyniosłem panu kurczę, przeznaczone dla gospodarza.

KOSZTOWNY WÓŁ.

Pewien właściciel wielkiej posiadłości stracił niemal cały majątek na opłacanie nauk syna. Gdy się okazało, że to na nic się nie przydało, tak sobie westnął:

— Mój Boże ileż to krów poszło na tego jednego wołu!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Uwaga kluby bokserskie zrzeszone w S. O. Z. B.!

Zarząd SOZB zwrócił się do wszystkich klubów w związku z zaległościami finansowemi, które zobowiązane są kluby uiścić do dnia 8 b. m.

Jak się dowiadujemy, termin płatności zobowiązania będzie utrzymany przez zarząd S. O. Z. B. w całej rozciągłości i w razie nieuiszczenia składek do PZB, wszystkie kluby po tym terminie zostaną automatycznie zawieszone. Ze względu na mistrzostwa drużynowe, jakie właśnie w tym czasie rozgrywa większość klubów, nie jest wykluczone, że szereg klubów utraci swe punkty, aż do czasu spłacenia należności.

Kurs przodowników i instruktorów bokserskich

Z dniem 5 listopada rozpocznie się w Katowicach 2-tygodniowy skoszarowany kurs dla instruktorów i przodowników bokserskich, który dzięki staraniom SOZB urządza okręgowy Ośrodek WF. i PW. Wszystkie kluby bokserskie mogą zgłaszać na powyższy kurs po 1—2 kandydatów.

Sport w Krakowie

Mecz „Skawinka“ — „Kabel“ unieważniony. Jak donosiliśmy przed kilkunastu dniami miały miejsce na meczu „Skawinka“ — „Kabel“ o mistrzostwo klasy B. grupy podmiejskiej, **awantury i bójki, w wyniku których zostało pociągniętych do odpowiedzialności ponad 40 osób.** Ukarano administracyjnie 35 osób, z których 10 jest czynnymi graczami Skawinki. Wkroczył również **magistrat miasta Skawiny, który odebrał klubowi lokal.** Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN. rozpatrywał ponadto odwołanie KS. Kabel i na podstawie przeprowadzonych dochodzeń unieważnił powyższy mecz i zarządził ponowną rozgrywkę w dniu 7 bm.

Sport w Czechosłowacji

— Piękne zwycięstwo „Polonji“ karwińskiej. W szeregach karwińskiej „Polonji“ zdaje się wzięli sobie do serca naszą wzmiankę, gdyż wynik tej wzmianki nie dał na siebie długo czekać. Po niepowodzeniach „Polonja“ odrazu zdobyła się na bardzo ładny wyczyn, gromiąc w mistrzostwach Hanacką Slavję 5:0 (2:0). Polonja zagrała najlepszy mecz w sezonie, przyczem żadna linja nie wykazała słabych punktów. Na usposobienie drużyny karwińskiej wpłynął również fakt wstawienia do drużyny Stanowskiego, który był najlepszym graczem. Bramki dla Polonji zdobyli — Stanowski i Witala po 2 i Bubik 1. Widzów 2 tysiące.

Ponadto w rozgrywkach mistrzowskich uzyskano następujące wyniki: **SK. Sleska Ostrawa remisuje z SK Husowice 1:1.** Wynik jest poniekąd niespodzianką, bowiem SK. Husowice zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, przyczem do ostatnich prawie minut prowadzi 1:0. Wielkie zainteresowanie wzbudził również mecz leadera grupy Slovan Ostrawa — z Mor. Slavją z Brna, zakończony wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Mecz ściągnął na boisko w Ostrawie 3.000 widzów. W pierwszej połowie Slavia miała znaczną przewagę w polu. Pierwsza bramka pada dla Slavji w 19 min. po przerwie. Slovan wyrównał dopiero w 27 min. gry z rzutu karnego, strzelonego przez Pietrzyka. Mecz został przerwany na 13 minut przed końcem z powodu ciemności. Stosunek kornerów 6:3 dla Slovanu.

W tabeli grupy morawsko-ostrawskiej prowadzi: Morawska Slavia 8 pkt., Hanacka Slavia 7, Sleska Ostrawa 6, SK Prerov 4, Bata 4, Polonia Karwina 3, SK Kral. Pole 3, Husowice 1 punkt.

W Pradze uzyskano następujące wyniki: Sparta (Praga) — Beogradzki 4:3, Slavia — Venus (Bukareszt) 9:2.

O drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie

„Naprzód“ Lipiny - KS. „27“ Orzegów 7:7

Powyższy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie, rozegrany w drugiej kolejce w Lipinach przy znacznem udziale publiczności, uważać należy za pewien rodzaj rekordowy, gdyż rozegrany został w przeciągu niespełna 40 minut Złożyło się na to 6 wyników uzyskanych przez K. O., a tylko w wadze półciężkiej zawodnicy stoczyli 4 starcia. Pod względem sportowym wieczór należy uważać za udały. Tak bokserzy Lipin, jak i Orzegowa wykazali znaczną poprawę formy, przyczem u miejscowych wyróżnili się **Rudzki, Dziubiński i Konieczny, u gości zaś Nita, Wachowiak i Jabłoński.**

Zawody rozpoczęły sę ze znacznem opóźnieniem, a to z powodu nieprzybycia sędziego, który z powodu wielkiej ulewy, jaka miała miejsce w godzinach wieczornych, nie mógł się dostać do Lipin. Tak gospodarze, jak i goście wnieśli co do ważności zawodów protesty. Naprzód protestował w związku z przegraną walką przez K. O. Szymury, zaś Orzegów w związku z wstawieniem Dziubińskiego, oraz spóźnieniem się na wagę Wiechowskiego. Protesty będą rozpatrywane na zebraniu Wydziału Sportowego OZB.

Wyniki walk są następujące. W wadze muszej doskonały **Dziubiński** (N) pierwszym ciosem zwycięża **przez K. O. Brabańskiego.** W wadze koguciej **Wachowiak** (O) daleko przewyższał **Sitka,** tak, że sędzia z powodu rażącej przewagi przyznał zwycięstwo **Wachowiakowi.** Doskonałą **formę wykazał znów Rudzki** (N). Ambitny Skrzypek bronił się coprawda dzielnie, lecz w drugiem starciu przegrał przez K. O. W wadze lekkiej stary rutyniarz **Konieczny** (N) znajdował się stale w defenzywie i w drugiem starciu **wygrał przez techniczny K. O. do Palusa.** Niespodziankę zgotował **Nita II.** (O), który w pierwszem starciu pokonał przez K O. Szymurę. Nita **zaprezentował doskonałą formę i technicznie przewyższał Szymurę o całe niebo.** Zaciętą walkę stoczyli pomiędzy sobą Jabłoński (O) i Nieszporek. N. wykazał mało rutyny ringowej i w pierwszem starciu przegrał przez techniczny K. O. Wiechowski (N) i Kurka walkę zremisowali. Walka stała na niskim poziomie.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

Klub	gier	pkt.	stos. zw.
1) Slavia	1	2	16:0
2) Policyjny Ruda	2	2	22:10
3) KS. Ruch W. Hajd.	1	2	10:2
4) BKS Nowy Bytom	1	2	10:4
5) IKB Świętochł.	1	2	10:6
6) Polic. KS. Sosnowiec	1	1	8:8
7) Sokół Rybnik	1	1	8:8
8) Naprzód Lipiny	2	1	11:17
9) KS. „27“ Orzeg.	2	1	9:10
10) KS. „06“ Mysłowice	2	0	0:32

Najbliższe rozgrywki drugiej kolejki są następujące: **3 b. m.:** Sokół Rybnik — IKB Świętochłowice. Sędziują w ringu p. Kocur, na pkt. Uliczka i Karch **4 b. m.** Slavia Ruda — Ruch Wielkie Hajduki. Sędziują w ringu p. Kocur na pkt. Wende, Uliczka. **5 b. m.** BKS Nowy Bytom — Policyjny Sosnowiec. Sędziują w ringu red. Karaś, na pkt. Kocur, Wende.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„Warta“ Zawiercie w A kl. W ub. niedzielę w Częstochowie odbył się decydujący mecz o pozostanie w A kl. pomiędzy Wartą Zawiercie a Koroną Radomsko, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 2:0. Wobec tego Warta utrzymała się w A kl.

Betar — F. C. 2:1 (1:0). Mecz koleżeński K. S. Betar z kombinowanym zespołem F. C. Katowice zakończył się zwycięstwem miejscowych w stosunku 2:1.

Starzycki w szeregach czynnych sportowców. Świetny lekkoatleta i piłkarz Zbigniew Starzycki, członek C. K. S. Czeladź po rocznej przerwie, spowodowanej studjami, powrócił znowu do czynnego życia sportowego i w ub. niedzielę brał udział w zawodach piłkarskich i lekkiej atletyce. W charakterze ppor. rezerwy odbywa on obecnie ćwiczenia w Tarnowskich Górach.

W zawodach Tygodnia W. F. i P. W. w Czeladzi biorą udział organizacje C. K. S., Sokół Czeladź i Piaski, Strzelec, Koło Z. P. R. Czeladź i Piaski, Brynica, Świetlica, klub urzędników Saturn, Harcerstwo, O. M. P. i P. C. K.

Sport w Wielkopolsce

Bydgoszcz zwycięża Toruń w lekkoatletyce 124:70 pkt. Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Bydgoszcz — Toruń o nagrodę prezydenta m. Bydgoszczy zakończyły się zwycięstwem Bydgoszczy 124:70 pkt. Wyniki techniczne. **Kobiety:** 60 m.: 1) Baumgartówna (Bydgoszcz) 8,3 sek., 2) Książkiewiczówna (B). 100 m.: 1) Baumgartówna (B) 13,4 sek., 2) Książkiewiczówna (B). Sztafeta 4×75 m.: 1) Bydgoszcz w czasie 42,3 s. (nowy rekord Pomorza). Skład: Książkiewiczówna, Tykwińska. Kiernikowska. Baumgartówna. 2) Toruń 45 sek. Skok wzwyż: 1) Kiernikowska (B) 125 cm., 2) Donarska (T) 12 cm Skok wdal: 1) Książkiewiczówna (B) 451 cm., 2) Tykwińska (B) 413 cm. Rzut dyskiem: 1) Donarska (T) 27.73 m., 2) Skrzypuśkówna (T) 27 m. Pchnięcie kulą: 1) Rynkowska (T) 8.95,5 m., 2) Kiernikowska (B) 8 13.5 m. W ogólnej punktacji kobiet zwyciężył zespół bydgoski w stosunku 42:30. **Mężczyźni:** 100 m.: 1) Kocoń (B) 1,7 sek., 2) Piszcz (T) 12 sek. 200 m.: 1) Kocoń (B) 23,6 sek., 2) Wiśniewski (B). 800 m.: 1) Hocheisel (B) 2:10.4 sek., 2) Buhl (B). 5.000 m.: 1) Kuligowski (B) 16:34 sek., 2) Szymański 16:40 sek. Sztafeta 4×100 m.: 1) Bydgoszcz 46,3 s. w składzie: Koszucki, Zieliński, Kulecki, Kocoń, 2) Toruń. Sztafeta 4×400 m.: 1) Bydgoszcz 3:44 s. (Hocheisel, Kocoń, Wiśniewski, Osiecki), 2) Toruń. Skok wdal: 1) Koszucki (B) 650 cm., 2) Zieliński (B) 641 cm. Skok wzwyż: 1) Drzycimski (B) i Kulecki (B) po 170 cm. Tyczka: Skowroński (B) 3.35 cm., 2) Majtkowski Stefan (B) 3,25 cm. Rzut dyskiem: 1) Drzycimski (B) 37.35 m., 2) Majtkowski Roman (B) 31.27 m. Oszczep: 1) Musiał (T) 46.68,5 m., 2) Skowroński (B) 42.45 m. Kula: 1) Drzycimski (B) 11.70 m., 2) Majtkowski Roman (B) 10.85 m. Punktacja konkurencji męskiej 82:40 dla Bydgoszczy. Ogólna punktacja 124:70 dla Bydgoszczy.

Rozgrywki o mistrzostwo w poznańskiej „A“ klasie. Rozrywki niedzielne nie obfitowały w specjalne niespodzianki Jedenastka „H. C. P.“ pokonała „Spartę“ 4:1 (3:1). Bramki zdobyli Narożny (2), Graczyński i Nawrocki. „Ostrovia“ po bardzo ciekawej grze pokonała „Wartę“ 6:4 (3:1). „Derby“ w Lesznie między „Sokołem“ i „Polonią“ dały zwycięstwo pierwszym w stosunku 3:2 (0:1).

O mistrzostwo klasy B. „Olimpia“ i „Pogoń“ 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: Przybylowicz (z karnego) i Koperski; wynik odpowiada stosunkowi sił. — „Admira“ i „Posnania“ 3:1). Zasłużone zwycięstwo „Admiry“, dla której bramki strzelili: Szymański, Lubawa i Nitschke; dla „Polonji“ zdobył punkt lewoskrzydłowy. — „H.C.P.“ II i „Kościański K.S.“ 2:2 (1:0). Dla „H.C.P.“ strzelili: Cieluch i Łanieck.

Sport w Kaliszu

K. K. S. — K. P. W. 4:1. W ub. niedzielę na stadjonie w Kaliszu został rozegrany mecz piłki nożnej między Kaliskim Klubem Sportowym a K. P. W. ze Skalmierzyc. Zawody po ciekawej grze zakończyły się zwycięstwem drużyny kaliskiej w stos. 4:1 (1:1). Przebieg gry do przerwy był mniejwięcej równorzędny. Dopiero po przerwie uwidoczniła się znaczna przewaga kaliszan, którzy zdobyli w tym czasie 3 bramki. Sędziował p. Werbiński. Pomimo odniesionej porażki, drużyna gości okazała się silna i zgrana. W przedmeczu K. K. S. II **pokonał „Garbarnię“ 4:0.** Wynik ten jest zbyt wysoki, ponieważ poprzednio „Garbarnia“ zremisowała. W K. K. S-ie i na wyróżnienie **zasługują gracze śląscy, którzy obecnie znajdują się w dobrej formie.**

Sport w Oświęcimiu

T. S. Czarni Oświęcim — K. S. Hejnał Kęty 3:3 (1:0). Drużyna T. S. Czarnych rozegrała na stadjonie P. W. i W. F. pierwsze zawody o mistrzostwo B. ligi. W pierwszej połowie znaczna przewaga gospodarzy uwieńczona jedną bramką. Po pauzie gra równorzędna z lekką przewagą gospodarzy, pomimo to goście zdołali uzyskać wynik remisowy. Gra na niskim poziomie, przyczem „Czarni“ nie wykorzystali szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych. Bramki dla „Czarnych“ zdobyli Littner 2, **Hutny 1, zaś dla „Hejnału“ Kalinowski 2 i jedną Markielowski z rzutu karnego.** Sędzia p. Sedlak słaby. Widzów około 500. (le)

Mecz koszykówki: Strzelec Oświęcim — Strzelec Trzebinia 12:8 (1:5). Na stadjonie P. W. i W. F. rozegrała drużyna sportowa Strzelca (Ośw.) mecz koszykówki ze Strzelcem (Trzebinia). Do pauzy przewaga Strzelca (Trz.). Po pauzie Strzelec (Ośw.) rozgrywa się, w rezultacie czego wygrywa zawody w stosunku 12:8. Sędziował p. Mrzygóg. (le)

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 2 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 345 ton 17.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 17.65. Jęczmień browarowy cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 21.75. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.




Z uroczystości poświęcenia i otwarcia domu harcerskiego w Wełnowcu. Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. Cz. Datka.



W Swarzędzu zostały otwarte „Pierwsze Targi Meblarskie“. W otwarciu wzięli udział (na ilustracji od lewej): nadkomisarz Bączkowski, ks. prob. Koźlik, dyrektor P. K. O. dr. Kowalski, dyrektor Izby Skarbowej Świtalski, radca inż. Magdziarski, starosta dr. Jerzykowski, prezes Izby Rzemieślniczej Zakrzewski i dyrektor Samulski.



Z mistrzostw Polski w pięcioboju panów i trójboju pań w Chorzowie. Od lewej: Kwaśniewska, mistrzyni Polski w trójboju, Batinkówna (A. Z. S. Lwów), Sikorzanka (K. S. Stadjon) i Lokajski (Warszawianka), który uzyskał mistrzostwo Polski w pięcioboju panów. Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. Cz. Datka.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Bezrobotny Froncek bawił już **w Chorzowie**, gdzie został zdemaskowany przez p. Wilka oraz **w Sosnowcu**, gdzie rozpoznała go pani Skibowa. **Pan Wilk jak i pani Skibowa otrzymali podarki w wysokości po 10 zł.**

W październiku Froncek postanowił zwiedzić cały szereg innych miejscowości. Będzie więc bawił **3 bm. w Bielsku, 4 bm. w Poznaniu a 7 bm. na zabawie Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“ w Orzegowie.** Zabawa odbędzie się na sali **p. Smyczka.**

W **Bielsku** 3 bm. Froncka poznać będzie można **po rozwiązanem sznurowadle u lewego trzewika.**

W **Poznaniu** 4 bm. Froncek będzie na Placu Wolności o godz. 12 w południe i poznać go będzie można **po oderwanym guziku od marynarki.**

W **Orzegowie** 7 bm. Froncek zamaskuje się dobrze, bo chce się zabawić. Można go poznać **po znaczku L. O. P. P., ukrytym za lewą klapą marynarki.**

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy“?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy“ po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki,** oddaje kartę i równocześnie **wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Co tydzień Froncek **bawić będzie w innej miejscowości.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę. (n)

Przygody bezrobotnego Froncka



Na spacerze, w szczerem polu,
ujrzał Froncek cud, dziewoję.
„— Słuchaj Ciapku, miast stać w błocie,
ułatw mi zadanie moje...“

No, a Ciapek, madry szelma —
w mig pogonił za paniusią.
Froncek myśli, jak to dobrze,
piesek mój ją ku mnie skusi.

Ciapek skacze, pani w strachu,
Froncek kroczy ucieszony — —
przyjdzie bliżej, weźmie pieska:
tak poznanie ułatwione.

Lecz, gdy przyszedł całkiem blisko,
patrz — jakie rozczarowanie:
pies powalał pani płaszczyk — — —
a Froncek dostanie — lanie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.